№ 7. Kraków 10. Stycznia — Sobota. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 452
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następnie po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 9 stycznia.

Wypadki grudniowe francuzkie, zadając cios systematowi parlamentarskiemu, zwróciły mimowolnie uwagę publiczną na kraje, gdzie systemat ten istnieje jako forma rządu, zwłaszcza na Piemont. Konstytucyonalizm nie miał tam jeszcze czasu głębokich zapuścić korzeni, a zaciętość stronnictw, zawikłanie stosunków z Rzymem, świeże nieszczęścia, i samo zresztą trudne położenie polityczne, na większe niż gdzie-indziéj wystawia go niebezpieczeństwo.

Po tylekroć już i w różnych okolicznościach powiedzieliśmy zdanie nasze, o systemacie parlamentarskiem. Nikt nas nie pomówi, abyśmy byli zwolennikami owéj taktyki rządzenia wynikłéj z konstytucyi *a priori*, opartéj na podziale i równoważeniu nieustan ém władz, a raczéj na osłabieniu ciągłem zwierzchności, taktyki funkcyonującéj za pomocą dyskusyi, tojest ustawicznie wytaczanego procesu zwierzchności, niszczącego coraz więcéj jéj powagę. Doświadczenie przekonało, że tem tylko, a nie czem innêm być może rząd parlamentarny uważany jako teorya. Będzie zaś teoryą zawsze, ile razy wprowadzonym zostanie tam, gdzie konstytucya z narodem nie wzrosła, gdzie nie ma do niéj istotnych żywiołów, potężnéj arystokracyi jak w Anglii, silnych gmin jak w Ameryce, lub tradycyi jak w Szwajcaryi. Rząd takowy nieodpowiada zadaniu swemu w praktyce, nieodpowiada potrzebom i interesom kraju. Wnosimy, że tę myśl wyraził niedawno Ludwik Napoleon Bonaparte mówiąc, że Francya nie chce parlamentarnego rządu, ale żąda istotnéj reprezentacyi narodu.

Wszakże, lubo nie jesteśmy stronnikami teoryi, lubo sądzimy, że każdy naród dążyć powinien, aby doszedł do owéj reprezentacyi prawdziwéj interesów, do rządu będącego wyrazem zwierzchności opartéj na powadze opinii narodowéj z właściwych złożonéj żywiołów, to jednakowoż jesteśmy zdania, że reformy, które ku osiągnięciu tego praktycznego celu służyć mają, winny być, o ile możności, przeprowadzone na drodze legalnéj, spokojnéj, bez wstrząśnień zostawiających zawsze za sobą trudne do ukojenia rany. Owóż właśnie jako narzędzie do takowego przejścia, posłużyć może systemat parlamentarny, tam gdzie jeszcze istnieje, byle tylko interes kraju dobrze był od rządów i parlamentów zrozumiany. Chodzi więc o roztropną, acz śmiałą inicyatywę ze strony rządów, o godność i umiarkowanie ze strony parlamentów. Na téj drodze nie raz już widzieliśmy Belgią, na niéj, jeżeli się nie mylimy, postępują Prusy, do niéj spodziewamy się zwróci się Piemont, jeżeli położenie swoje i stan obecny Europy w prawdziwem zechce widzieć świetle.

Jest bowiem dla Piemontu kwestya, od rozstrzygnięcia któréj, jeżeli nie bezpośrednio, to jednak ostatecznie zawisł dalszy kierunek polityki narodowéj. Chcemy mówić o kwestyi rzymskiéj, o sporze prawem tak zwanem Siccardego nieszczęśliwie wszczętym, a który wygnanie arcybiskupów Fransoni i Marongiu na gwałt zamieniło. Następstwa zerwania kraju katolickiego z kościołem rzymskim, łatwe były do przewidzenia: przewidywał ich też każdy i obawiano się ich nietylko w katolickim świecie, ale i w Piemoncie. Stąd ciągłe o nastąpić mającéj zgodzie między dworem rzymskim a sardyńskim pogłoski, oparte na ciągłych ze strony drugiego poselstwach i negocyacyach. Przed miesiącem jeden z dzienników francuzkich zwykle w kwestyach kościoła się tyczących dobrze zainformowany, podał wiadomość o zawartym konkordacie. Wiadomości téj nie powtórzyliśmy wtedy; przypatrując się pilnie stronnictwom w Piemoncie, zdawała nam się cokolwiek przedwczesną.

Nigdy może bardziéj, jak podczas panowania Piusa IX owe przerzucanie się opinii w ostateczności nie było wyraźniejsze, nie odbiło się silniéj w stronnictwach różnych krajów. Leży ono zapewne w naturze ludzkiéj, ale stąd nie wynika wcale, aby nie było w niem niebezpieczeństwa. Bronić mu się ile sił starczy wypada, już dla tego samego, że przed rozumem usprawiedliwienia znaleść nie jest w stanie. Źródłem jego są głównie namiętności: ułomności zaś ludzkie mogą się wytłumaczyć — usprawiedliwić niczego nie potrafią.

Skoro Pius IX rozpoczął reformy polityczne w wielkiéj i ojcowskiéj ku ludowi swemu miłości, którą źli ludzie tak srodze i boleśnie zawiedli, a nadużywając wspaniałéj dobroci, zniweczyli najdroższe szlachetnego serca usiłowania, jeden tylko był okrzyk i entuzyazm. Lecz jakże on się wyrażał? Oto mniéj więcéj słowy: „Nowa era zjawia się dla ludzkości, Rzym odwrócił ku przyszłości ów krzyż, który dotąd trzymał ku przeszłości zwrócony.“ Był to krzyk pychy lub błędu. Rzym stolica śgo Piotra, owa opoka, na któréj zbudowany kościoł Chrystusa jest w posiadaniu prawdy odwiecznéj bezwzględnéj; krzyż ów symbol téj prawdy jest zarówno do przeszłości, jak do przyszłości zwrócony. Do niego przeto ludzkość kierować się powinna, jeżeli w błędzie pozostać lub w nowy popaść nie chce. To jest jedyna droga prawdziwego postępu. Tak przemawiała nietylko wiara, ale i zdrowa polityka. Namiętności *przeciwnie*; poznawszy jak się w oczekiwaniu zawiodły, wolały się przerzucić w najfałszywszych teoryi bezdroża.

Jakie były skutki zastosowania tych teoryj, kilka lat ostatnich dostatecznie dowiodły. Z ostatnich doświadczeń Francyi, Piemont, jak się zdaje, korzystać nieomieszka. Jakoż wyczytujemy, że konkordat ze stolicą rzymską bliski jest ukończenia. Życzymy sobie, aby tym razem wiadomość nie była płonną. Zawsze jednak pewni jesteśmy, że Piemont prędzéj czy później musi dojść do przekonania, iż narodowi katolickiemu nie wolno jest zrywać z powagą jedyną nigdy i niczem dotąd niezachwianą, jaką jest kościół rzymski; że zaprzeczając téj powadze, niszczy u siebie ideę zwierzchności i osłabia się nietylko moralnie, ale że tak powiemy, fizycznie, nietylko wewnątrz, ale i na zewnątrz; że nareszcie niepodobna jest, aby naród mógł się spodziewać od tych, którym losy swoje zawierzył, rozstropności i umiarkowania potrzebnych na utrzymanie rozsądnéj i praktycznéj wolności w kraju, jeżeli ci sami ludzie wolności i praw kościoła uszanować i zachować nie potrafią.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Kasztelanice Lubaczewscy

(Z rękopismów Zygm. Kaczkowskiego).

(Dokończenie).

Podano kielich i puszczono go kołem. Pito i gawędzono o tém i owém. Przypominano sobie dawne czasy, hej! szczęśliwsze niż dzisiaj! Szlachcic ongi coś znaczył w Rzeczypospolitéj, dziś go niemają za hetkę pętelkę. I wszyscy płakali.

Będzieli lepiéj kiedy? wrócą się dawne czasy? — Nie wrócą! — I jeszcze bardziéj płakali, a wylotami ocierając zmoczone wąsy, całowali się znowu.

Już nie myślano o tańcu.

Ale niedługo trwała ta uroczysta i smutna chwila. Szlachta smutku nielubi i niestworzona do niego — ani serce zmartwieje, ani gęba nieustanie na długo. Widziałem ich po bitwie przegranéj, widziałem w niewoli; zawsze tak było. Chwila smutku na razie, a potém hoc! chociaż bieda.

— Dawaj wina! niech ich tam djabli wezmą, wszystkich... z kretesem... Będziem płakać jak baby? i cóż wypłaczemy? — zawołał jeden.

— Wina! — wołali inni — da Bóg jakoś to będzie!

— Przy winie, to złe odpłynie, a dobre przypłynie! — zawołał ktoś z kąta.

Dano wino i pito na frasunek. I tak bywało, że kiedy pito na ochotę, to jako tako: ale niech Bóg uchowa, kiedy zaczną pić na frasunek. W dziesięciu całe morze byśmy wtedy wypili! i jeszczeby się na jaką rzeczkę zostało miejsca. Kielich chodził, ba! latał jakby na skrzydłach; muzyka grała, ale smutnego. Płakaliśmy, ale piliśmy jak smoki; niebawem też zaczęło kurzyć się z czupryn. Łzy padały coraz na dół, a czułość szła w górę.

Cieszanowski uklęknąwszy pijany przed księdzem, woła pół chrapliwym, a pół piejącym głosem:

— Pobłogosław mnie ojcze; idę zaraz na wojnę! kogo zdybię, bić będę, że aż strzęple polecą! aż wszystkich wybiję, wymorduję, wytłukę...

Kasper przystępuje do niego i rzecze:

— Masz tu nóż, idź rznij, niech się krew leje, niech cały Paryż we krwi spłynie, jak Arka Noego w potopie... niech Sekwana czerwonemi bałwanami niechaj zaigra... trupy zatrzymają jéj prąd...

— Cicho! szaleńcy! — woła ksiądz — *spać idźcie*, spać, spać, spać. — A ksiądz miał także *hungaricum* w głowie. Ówdzie Osuchowski chwyta obudwu Urbańskich i woła:

— A! panicze niechcieliście *mi* spuścić z tenuty? pal was czart z Jabłonkami! Mam Zahoczewie, a choć mi Dzianott wyrąbał chaszcze do szczętu, to ja mu jeszcze tak skórę zrąbię, jak zrazy, a was niebędę prosił o pomoc.

— *To nie proś!* — krzyknął zatoczywszy się pod piec, młodszy Urbański — pal cię kat z Dzianotem razem...

W dniu wczorajszym komitet pogorzeli odbył nowe posiedzenie. Przedmiotem narady było głównie: 1) postanowienie co do planu do loteryi, za pośrednictwem któréj, fanty i kosztowności w depozycie komitetu będące mają być spieniężone; 2) Rozdanie reszty funduszów w posiadaniu komitetu pozostałych, pomiędzy pogorzelców téj kategoryi, którzy dotąd ani z tytułu spalonéj nieruchomości, ani z tytułu szkód w ruchomościach poniesionych, *żadnego*, albo stósunkowo *bardzo tylko małe* odebrali wsparcie.

Co do pierwszego. Komitet zgodził się na wniosek jednego z swych członków, do zaprojektowania planu do loteryi delegowanego i postanowił:

a) Że loterya ta graną będzie przez terna, amba i extrakty, w loteryi liczbowéj rządowéj, w Wiedniu lub Lwowie w pewnym oznaczonym terminie wyciągnięte.

b) Że komitet uda się za pośrednictwem Jego Excellencyi Namiestnika Galicyi z prożbą do N. Pana, o zezwolenie, wygrania fantów w komitecie złożonych, przez loteryą publiczną w sposób sub *a)* wzmiankowany urządzoną.

c) Że uzyskawszy zezwolenie N. Pana, przedsiębiorstwo całéj loteryi, ma być oddane jednemu z domów handlowych w Wiedniu, przedsiębiorstwami tego rodzaju trudniących się, który za wypłatę pracmiów w loteryi téj wygrywających, weźmie na siebie zaręczenie.

Co do drugiego. Z sprawozdania wydziału skarbowego pokazało się, że fundusz gotowy w kassie, do dyspozycyi komitetu zostający, wynosi po ewaluacyi rozmaitych monet na banknoty austryackie, w ogóle złr. **5262.** Z funduszu przeto tego, komitet przeznaczył summę złr. **3872,** na rozdanie pomiędzy pogorzelców kategoryi wyżéj przez nas wspomnionéj, a to wedle list przez członków wydziału statystycznego z każdéj z osobna dzielnicy pogorzeli sporządzonych, i za assygnacyami tychże członków, pogorzelcom ich dzielnic wystawionemi.

Resztę funduszu to jest złr. **1390,** postanowił komitet złożyć w depozyt wice-prezydującego w swym składzie, i zachować jako fundusz na opędzenie pierwszych wydatków z zarządzeniem zamierzonéj loteryi połączonych.

Zaległości wypłat, o ile takowe jeszcze nie są wypłaconemi: albo o ile wypłaconemi być nie mogą, również w depozycie swego wice-prezydującego komitet złożyć polecił.

Gdy pomiędzy zaległościami o których mowa, znajdywała się summa złr. **3670** przeznaczona na restauracyą pomników, takową przeto summę komitet wydziałowi archeologicznemu towarzystwa naukowego krakowskiego restauracyą pomników trudniącemu się, wypłacić za kwitem *salvo calculo* polecił.

Zresztą komitet pogorzeli czynności swoje, co do zbierania składek i onychże rozdziału, z dniem wczorajszym zamknąć postanowił, ograniczając je jedynie do zarządu i dyspozycyi funduszami z zamierzonéj loteryi spodziewanemi, w skutek czego aż do uzyskania Najwyższego pozwolenia do loteryi o któréj mowa zalimitował się.

Uchwałą nadto jednomyślną postanowił komitet, wybić medal na pamiątkę pożaru **M. Krakowa** w r. **1850** i uzyskanego od dobroczyńców wsparcia, i takowy wszystkim władzom tudzież korporacyom i osobom zbieraniem składek na pogorzelców krakowskich trudniącym się, w dowód wdzięczności doręczyć. Do zaprojektowania i wypracowania modelu, do medalu o którym mowa, wybrany został jednomyślnie p. Henryk Stattler artysta rzeźbiarz krakowianin, i delegowanym został z grona komitetu członek, mający się z artystą o wykonanie tego postanowienia komitetu porozumieć.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 8 stycznia.

ω Depesza telegraficzna z Paryża, ogłoszona wczoraj, potwierdza com wam w sprawie wychodźców politycznych ze strony Anglii zapowiedział. Kwestya ta, mówi depesza, odebrała zaspokajające rozwiązanie. Listy z Londynu tłómaczą tę lakoniczną wiadomość w ten sposób, że wielu wychodźców Londyn, a może i Anglią opuścić będzie musiało, i że nad resztą policya wprowadzi ścisły dozór. Mówią, że gabinet tutejszy odebrał urzędowe w téj mierze zapewnienie, równie jak oświadczenie lorda Granville, że Anglia tylko w zgodzie z Europą, może powołaniu swemu odpowiedzieć. Jutro będę może w stanie coś więcéj wam o tém powiedzieć.

W ministeryum spraw wewnętrznych, kończy się w téj chwili ważna robota, tycząca się założenia w Węgrzech kolonii karnéj (Strafcolonie), na wzór téj, która egzystuje od lat kilku w Holandyi.

Wczorajszy bal u arcyksiężny Zofii, był bardzo świetny. Tańczono aż do 4téj rano.

Berlin 6 stycznia.

† Po dwu-tygodniowém odroczeniu, Izby sejmowe miały wczoraj pierwsze posiedzenie. Najważniejszym przedmiotem porządku dziennego, był wybór prezydentów i wice-prezydentów na bieżący miesiąc. W wyższéj Izbie hr. Rittberg i Brüggemann, w niższéj hr. Schwerin i Geppert na nowo byli wybrani. Hr. Schwerin, którego wybór służy na całą sesyą, dziękując Izbie za położone w nim (większością 15 głosów) zaufanie, wzywał ją, aby przystąpiła do rozpoczynających się czynności z odwagą, z ufnością i wiarą w przyszłość i missyą Prus. „Jakkolwiek różne, rzekł w końcu, w sali téj słyszeć się dadzą wyobrażenia, *jednę* wszyscy mamy chorągiew, pod którą się zgromadzamy: wszyscyśmy przysięgli wierność i posłuszeństwo królowi i sumienne strzeżenie konstytucyi“. Ponieważ wielka część projektów do praw i wniosków już przed świętami była w komisyach opracowana, posiedzenia publiczne będą teraz prawie codzienne. Z nowych wniosków, najważniejszym jest wniosek Wentzla, względem odpowiedzialności ministrów. Podobny wniosek, wyszedł już raz w przeszłéj sesyi z łona samego ministerstwa, i prawo dotyczące było już nawet przez niższą Izbę przyjęte, gdy służalcza większość Izby wyższéj, przeciwko niemu się oświadczyła. Tą razą prawo rzeczone z łona niższéj Izby wychodzi w kształcie prawie tym samym, w jakim już raz było przyjęte. Wnioskodawca należy do pierwszych prawników kraju, i jest obecnie prezydentem apelacyjnego sądu w Raciborzu; dawniéj był członkiem najwyższego trybunału w Kammergericht i prezydentem sądu w politycznym procesie Polaków 1847 r.; w Izbie zajmuje miejsce w lewém centrum, używając powszechnego poważania dla prawości i niezmienności swego charakteru; policzyć go należy pomiędzy najpoważniejszych obrońców legalności konstytucyjnéj, a pomiędzy koryfeuszami opozycyi nikomu nie przystało tyle co jemu, być w tak ważnym przedmiocie wnioskodawcą. Wczoraj wniosek był oddany do rozpoznania komisyi sprawiedliwości. Opozycya żądała, z powodu ważności i nagłości przedmiotu, osobnéj komisyi. Mała większość, w któréj głosy ministrów, zdecydowała przeciwnie. Ponieważ komisye stałe zwykle przeciążone są pracami, wniosek przewlec się może *ad calendas graecas*, tj. do skończenia się sesyi, jeżeli w komisyi nie znajdzie przychylnéj dla siebie większości, co jest bardzo do prawdy podobném. Bo jak już nieraz pisałem, rząd niema zamiaru, w obecnéj legislaturze ani reformować, ani uzupełniać obowiązującéj ustawy nowemi prawami organicznemi. Szczegółowe wykończenie gmachu konstytucyjnego, pozostanie zadaniem przyszłéj legislatury. Z tego powodu wątpię także, aby zamiar reaktywowania dawnéj Rady państwa *(Staatsrath)*, który dzienniki raz po raz rządowi podsuwają, już teraz przyszedł do skutku. W ogóle, panuje tu do rządu w téj chwili większe niż kiedykolwiek zaufanie. Namiętność polemiki dziennikarskiéj ustąpiła miejsca spokojnemu rozumowaniu. Każdy uczy się cenić i szanować legalną wolność, któréj używa, unikając w słowie i uczynku wszystkiego, coby rządowi dać mogło powód do jej ukrócenia. Przykład Francyi skutecznie działa na to usposobienie, i mało kto podobno znalazłby się dziś w Prusiech, którýby tutejszy stan swój obywatelski dobrowolnie pomieniał na francuski. Świat i ludzie wyzwalają się wreszcie z pod wpływu „wielkiego narodu“. Wyleczenie się od małpowania donkiszotów politycznych, może się stać błogosławieństwem dla reszty Europy. Tutaj kuracya ta odbywa się dość radykalnie. Życzyłbym, aby się w myślach i skłonnościach rodaków moich z równym skutkiem odbywała. Przestaliby może wreszcie być obcych echem i papugą.

Z spraw zewnętrznych donoszą dzienniki, że kwestya floty niemieckiéj została wreszcie przez Zgromadzenie Bundestagu zasądzoną. Flota niemiecka, według projektu Austryi, miała się składać z trzech oddziałów: floty austryjackiéj, pruskiéj i związkowéj, czyli floty morza adryatyckiego, baltyckiego i niemieckiego. Projekt ten, w skutku opozycyi Prus i państw południowych i środkowych Niemiec, został odrzucony, zaczém idzie, że okręty stojące w Bremie, będą albo sprzedane, albo pomiędzy państwa najwięcéj interesowane podzielone. Tymczasem postanowiono przepisać jeszcze na utrzymanie ich w dzisiejszym stanie, dwumiesięczny fundusz.

Ważniejszém jest, jeżli zaręczeniom korespondencyj i dzienników hamburskich i duńskich wierzyć można, załatwienie sprawy holsztyńsko-szlezwicko-duńsko-niemieckiéj. Treść układów w Berlinie prowadzonych, a w Wiedniu potwierdzonych, ma być następująca: Rząd księstw Szleswiku i Holsztynu powierzonym będzie dwóm, samemu królowi duńskiemu odpowiedzialnym ministrom. Ministrem Szleswiku ma być mianowany hrabia Karol Moltke, ministrem Holsztynu hr. Reventlow-Criminil. Komisarze Związku niemieckiego będą odwołani. Tak w Szleswiku jak w Holsztynie zwołane będą stany prowincyonalne, i w stósunkach celnych nastąpią korzystne dla Księstw modyfikacye. Wojska austryacko-pruskie opuszczą Holsztyn; lecz 4000 Austryaków pozostanie tymczasowo w Hamburgu, dla zabezpieczenia dopełnienia przyjętych przez Danią obowiązków. Dzienniki duńskie nazywają załatwienie to tymczasowém, dopóki ogólna konstytucya dla całéj monarchii nie przyjdzie do skutku.

Drezno 5 stycznia.

ㅂ Kryzys ministeryalna angielska z powodu wystąpienia Palmerstona, zajmuje zawsze główne miejsce w prassie niemieckiéj. Samo wystąpienie Palmerstona bynajmniéj rzeczy nierozstrzyga, i mocarstwa które go zniewoliły do tego kroku, bynajmniéj się jeszcze swym tryumfem nie cieszą. Nie tyle im szło bowiem o zmianę osoby ile o zmianę systematu, a czy lordowie Russel i Grey będą w stanie zmienić systemat, bez narażenia się na upadek, to dopiero przyszły parlament okaże. Lud angielski nie łatwo poświęca ministra za to tylko, że się stawiał śmiało w obec mocarstw zagranicznych choćby nawet uchybił dyplomatycznym formom; zwłaszcza ministra który miał reputacyą niezmordowanéj pracowitości i doświadczonéj zrę-

---

— I z twojemi chaszczami! — dokrzyknął drugi, bo tamten już niemógł.

Pan Grabowski stary woła na Gumowskiego:

— Jęruniu! Jędruniu! duszo moja zdejm-no mi czapkę z głowy, bo... bo... bo... da... da... da... libóg niemogę.

Zapędzając się i w prawo i w lewo Gumowski, kiedy przystąpił do Grabowskiego, kiwnął się dobrze i upadł na niego. Stęknął Grabowski głęboko i rzecze: Już spadła! — Ale nie prawda, bo żadnéj czapki nie miał na głowie, jeno go wino tak grzało.

Żurowski wytoczywszy się na środek izby, uchwycił się krzesła, które tam stało, i począł się pomału rozbierać, zdawało mu się, że jest w domu i koło swojego łóżka. Rozwiązał więc pas, zrucił kontusz, zabiera się do żupana, ustawicznie szepcąc: — Marysieńko! a spisz ty? — Nareszcie zrucił żupan i siadł na ziemi koniecznie buty ściągać, ale już tym niemógł dać rady; więc wyjął szkaplerz zawieszony na szyi i zaczął się modlić kiwając się. Nakoniec kiwnął się dobrze i usnął na środku izby rozebrany, jak do rosołu.

Co widząc Wisłocki wciąż idzie do mnie śmiejąc się i pokazując palcem na leżącego; ale ani sposobu dojść do mnie, i gdyby był w tym stanie do sądnego dnia szedł, to byłby niedoszedł. Tak różne rzeczy się działy, bośmy byli bardzo pijani.

Dzisiaj gdy się popiją, to spać się kładą jak gdyby w nocy, choćby to w samo południe. Dawniéj tak nie bywało; piliśmy póty, pókiśmy się niepopili, a potém piliśmy znowu, pókiśmy się niewytrzeźwili. Skąd idzie przysłowie, że za dawnych czasów wybijano klin klinem. Tak téż się stało i w Olszanicy: za dwie godziny, kiedy dzień się troszkę zaczął przebijać przez szpary okienic, wszyscyśmy byli już trzeźwi; jeden tylko Żurowski spał rozebrany na środku izby, szkaplerz trzymając w rękach — ale i tego obudzono i ubrał się. Witaliśmy się *de noviter repertis*, jak gdybyśmy się wczoraj ani widzieli; niebawem też pan Załęski przyszedł ze swojéj sypialni. Przyniesiono barszcz, gorzałkę, suszone śliwki i bigos odegrzany na nowo. Piliśmy jeszcze, ale już jakoś nie było ochoty. Czy to już fantazyi w szlachcie nie było téj, co to dawniéj, dość, że już wszystko szło jakoś na kwaśno.

Bez strzemiennego, ktorego dawniéj pijano nawet i gdy kto wsiadał do sani, odjechali Kasztelanice. Jeszcze smutniéj się zrobiło w komnacie. Jaki taki siadł w kącie i dumał.

— Źle mospanie!

— Ou! bardzo nie dobrze.

— Dobierają nam do żywego! — Otóż cała gawęda.

Nawet kuligowa ochota jakoś zaczęła upadać! Z południa już i nikt niemyślał o dalszéj podróży; a kiedy ktoś zaproponował, aby się już rozjechać do domu, to się ani jeden głos nieodezwał przeciwko temu.

Była już zgoda i jedność pomiędzy nami, ale po czasie.

Kasztelanice żyli jeszcze długo, widywaliśmy ich często pomiędzy nami, a Kasprowi nigdy niebrakło słuchaczów; wszyscy bowiem byli ciekawi jego dwudziesto-letnich po cudzych krajach podróży. I rzeczywiście dziwne nieraz nam rzeczy opowiadał. Krzysztof także nie jedno miał do opowiedzenia ze swego życia — wiele on także przeżył, wiele widział, a podczas Konfederacyi Barskiéj, był w niewoli gdzieś aż koło Kaukazu; jego powieści słyszałem nieraz, ale sam ich powtórzyć nieumiem — a on dawno już w grobie. Panie! świeć duszy jego.

czności. Kto wie zatém czy lord Palmerston nie będzie popularniejszym po ustąpieniu niż kiedy był w rządzie, a z tąd czy nowe ministeryum przy jego oppozycyi, zdoła zadosyć uczynić żądaniom mocarstw zagranicznych, których ultimatum zmierza podobno do wydalenia z Anglii Mazziniego i innych czynniejszych naczelników propagandy londyńskiéj. Prezydent Rzpltéj francuzkiéj, mógł poprzeć nalegania mocarstw, ale obawiają się, aby to nie była chwilowa grzeczność, spowodowana tylko potrzebą wyjednania ich przyzwolenia na zamach stanu; każdy bowiem widzi, iż pobyt Ledru-Rollina i innych demagogów francuzkich w Anglii, jest mu teraz daleko mniej niebezpieczny, niż słabym rządom Zgromadzenia narodowego. Uderzyło tu wszystkich że wczorajsza *Indépendance Belge*, odświeża znowu pogłoskę o zamierzoném małżeństwie Ludwika Napoleona cytując nawet osoby, wysłane w tym celu do rozmaitych dworów. Przypuszczenie że Napoleon dąży do dziedzicznego cesarstwa, daje naturalny polot podobnym myślom. Przypominamy sobie, że najprzód żeniono go z Karoliną księżniczką Gottorp córką Gustawa księcia Wazy; późniéj z pełną wdzięków królewną szwedzką, córką dziś panującego króla szwedzkiego; w tych dniach kursuje po salonach drezdeńskich pogłoska, że się żeni z księżną Orleanu. Jest to zapewne wymysł jakiego zagorzałego dziewosłęba i fuzyonisty.

Wiadomości z Frankfurtu prostują okoliczność, o któréj donosiłem w przeszłym liście, jakoby na posiedzeniu Bundestagu z d. 27 z. m. rozłożono półroczną składkę na tymczasowe utrzymanie floty. Uchwalono tylko fundusz na dwa miesiące, który ofiarowały się złożyć niektóre państwa, sposobem awansu. Słaba to zawsze pociecha dla patryotów niemieckich, bo nikt już nie wątpi, że prędzéj czy późniéj przyjdzie do zupełnego zwinięcia marynarki pod trójkolorową flagą.

Redaktor odpowiedzialny tutejszego *konstytucyjnego dziennika*, przywołany został temi dniami do policyi, gdzie mu oświadczono, iż jeżeli nieprzestanie nadal zachowywać stanowiska tak nieprzychyinego Austryi, debit pocztowy będzie mu odjęty. Jest to jedyny dziennik który zachowywał taką barwę, bo trzy inne trzymają się polityki przeciwnéj. Redakcya dziennika donosząc o tém publiczności oświadcza, iż zastosuje się do woli rządu ale tylko w ten sposób iż ton jéj będzie ostrożniejszy, nie sądzi bowiem aby jéj było zabroniono wyrażać się niepodlegle względem dążności politycznych, religijnych lub handlowych, które jéj się zdawać będą szkodliwe bądź całéj Rzeszy niemieckiéj bądź w szczególności Saksonij; a to tém więcéj że dzienniki austryackie zaczynają sobie lekceważyć interes małych i średnich państw niemieckich. Kończy uwagą, że rząd austryacki zanadto jest potężny, żeby miał się obawiać ścierania się przeciwnych opinij, i więcéj sobie zapewne waży sympatye wyjednane na drodze dykussyi, niż za pomocą jednostronnych apologii. Zresztą zachowuje sobie redakcya prawo odwołania się gdzie należy, przeciwko rozporządzeniu ministeryi, które jéj zakomunikowała władza policyjna.

Sejm saski obraduje ciągle, nad interesami mniejszéj wagi, dzisiaj jednak druga Izba przyjęła uchwałę cokolwiek ciekawszą bo dotyczącą cudzoziemców. Podług dotychczasowych praw cudzoziemiec, mieszkający w Saksonii przez lat dwa, ulegał podatkowi osobistemu od dochodu, w którego obrachowanie wchodził dochód używany nie tylko w Saksonii ale i zagranicą, byleby ten ostatni nie był już obłożony specyalnym podatkiem. Podług nowéj uchwały liczyć się będzie do podatku dochód zagraniczny *bezwzględnie*, ale tylko w połowie. Rzecz ta stosuje sie nietylko do cudzoziemców ale i do krajowców mających majątki za granicą.—Publiczność tutejsza dowiaduje się po raz pierwszy o losie kasyera który w roku zeszłym, dopuścił się deficytu w kasie skarbu publicznego na sto tysięcy talarów. Sąd właściwy skazał go na lat 6 zamknięcia w domu kary i poprawy; że zaś winowajca jest już w wieku bardzo podeszłym, kara ta stanie mu zapewne za karę dożywotnią. Drugi proces dosyć ciekawy odsądzony został, przeciwko dziewiętnastoletniéj dziewczynie z Pirny, która podrzuciła potajemnie kilka kamieni na drogę żelazną sasko-czeską. Szczęściem że dozorcy postrzegli psotę i zapobiegli nieszczęściu. Wyśledzona przez żandarmów, tłumaczyła się w sądzie że nią tylko powodowała ciekawość, jak też konwój przewracać się będzie. Pierwsza instancya skazała ją na 6 lat do domu kary i poprawy, ale sąd apelacyjny przez wzgląd na dowiedzioną niedołężność umysłu, zmniejszył karę do lat dwóch. Żandarm za wyśledzenie winowajczyni, otrzymał ze skarbu publicznego 25 talarów nagrody.

Mniéj surowo postępują sądy bawarskie gdzie istnieją sądy przysięgłych. W prowincyi Nadreńskiéj, któréj stolicą Zwei-brüken, kolejno jeszcze sądzą sprawy z czasów rewolucyi 1849. Tymi dniami przyszedł pod rozpoznanie sądu przysięgłych występek niejakiego Wildta z Hornbach, który będąc członkiem rewolucyjnego komitetu kantonowego w r. 1849, uczynił odezwę do władz wojskowych pogranicznych francuzkich, aby zajęły jego kanton i wcieliły go do Rzpltéj francuzkiéj, bo takie było życzenie miejscowego ludu. Komendant garnizonu francuzki odrzucił naturalnie tę propozycyą, bez żadnego wahania. Sąd przysięgłych uwolnił oskarżonego od wszelkiéj kary. Cała ważność podobnych sprawek leży w tém, że są może symptomatem mniéj germańskiego sposobu myślenia mieszkańców po nad granicami Francyi.

Przegląd Polityczny.

Kwestya handlowo-polityczna, zajmuje prawie wyłącznie wszystkie dzienniki niemieckie, a pomijając wiedeńskie, mianowicie pruskie i hannowerskie. Urzędowa *Gazeta hannowerska*, występuje przeciw artykułom urzędowéj *Gazety pruskiéj* w tym przedmiocie, co tém bardziéj uwagi godne, iż traktat d. 7go września, łącząc ze sobą Prusy i Hannower pod względem cłowym i handlowym, powinien był stawić oba te dzienniki po tejże samej stronie w walce dwóch głównych systematów handlowych, austryackiego i pruskiego. Donieśliśmy już dawniéj, iż rząd hannowerski wyśle pełnomocnika swego do Wiednia, wszakże w misyi poufnéj raczéj niż w celu urzędowego udziału w konferencyach, *Gazeta Hannowerska* wszakże jako organ rządowy, nieśmiałaby sprzyjać widocznie planom Austryi, gdyby szczerym zamiarem rządu było utrzymać wszystkie następstwa traktatu 7go września. Wiele zaś dzienników utrzymuje, że rząd hannowerski na bliskich konferencyach Związku celnego w Berlinie, stanowczo ma się oświadczyć za systemem wolności handlowéj i zmianą taryfy celnéj.

Pomimo doniesień dziennikarskich, o załatwieniu kwestyi floty niemieckiéj w Zgromadzeniu związkowém, nic dotąd w tym względzie nie uchwalono, a *Nowo-Pruska Gazeta* zaklina rząd pruski, aby na utrzymanie floty ani grosza już niedał. Wieść wszakże głosi, że na dwa miesiące byt jej już zapewniony.

Izby pruskie obradowały w dniu 7 b. m. Wyższa nad prawem dyscyplinarném przeciw urzędnikom niesądowym. Wniosek Hansemanna, aby obrady nad tém prawem odroczyć, aż do uchwalenia prawa o odpowiedzialności ministrów, odrzucono po długiéj i zaciętéj dyskusyi. W Izbie niższéj obradowano nad urządzeniem depozytów i kilkoma projektami tyczącemi się zmiany niektórych ceł.

W Frankfurcie policya zamknęła sześć stowarzyszeń rozmaitéj nazwy i celu, którym przypisywano polityczny charakter, a między niemi niektóre zawiązane niegdyś w celach dobroczynnych.

— Król duński zapadł nieco na zdrowiu, wszakże stan choroby się polepszył. O zamianowaniu ministrów dla Holsztynu i Szleswiku, niepewne dotąd krążą wieści. Hr. Criminil ma podobno objąć tekę spraw zagranicznych; hr. Karol Moltke, ma zostać ministrem dla Holsztynu. Inne znów wersye naznaczają hr. Reventlow-Criminil dla Holsztynu, a hr. Moltke dla Szleswiku. O opuszczeniu Holsztynu przez wojska związkowe, nic pewnego niewiadomo.

— We Francyi głęboka panuje cisza. W massach ludu coraz korzystniejsze usposobienie dla prezydenta, który zdecydowany jest oprzeć się na nich i dla nich rządzić, odwdzięczając się za poparcie, jakie w nich znalazł. Opozycya, jak ministeryalne dzienniki same przyznają, gnieździ się w wyższych warstwach społeczeństwa. I nic w tém dziwnego; swobody bowiem polityczne najdroższe są klasom oświeconym, które je lepiéj cenić umieją. Dla mass ludu większy ma urok materyalna korzyść. Jakoż klasa oświecona najdotkliwiéj uczuwa zniesienie politycznych swobód, które stały się dla niéj potrzebą, gdy tymczasem dla prostego ludu są one rzeczą podrzędną; ztądto przychylność mass dla rządu zapowiadającego staranne zajęcie się materyalnemi sprawami kraju, i przeciwnie opozycya wyższych klas, czyli jak się wyrażają dzienniki elizejskie, opozycya salonów.

Dziennik *Patrie* zaprzecza podanéj przez *Constitutionnel* wiadomości o liście winszującym Cesarza Mikołaja do L. Napoleona; wiadomość była bezzasadna. Półurzędowe to sprostowanie, dosyć mocne sprawiło w Paryżu wrażenie.

— Dzienniki angielskie nieprzestają zajmować się przesileniem ministeryalném, którego żaden z nich nieuważa za ukończone. *Times* zapowiada wystąpienie z gabinetu margr. Lansdowne, lorda Grey i Sir G. Grey. *Morning-Herald* zaprzecza temu podaniu, a *Sunday-Times* utrzymuje, że lord Palmerston jeszcze przed otwarciem parlamentu zostanie prezesem gabinetu; przypuszczenie żadnego niemające podobieństwa do prawdy.

— Na wiadomość o upadku Palmerstona, naczelnicy opozycyi Turyńskiéj postanowili nie sprzeciwiać się przyjęciu nowego prawa drukowego; mówią zaś, iż większość ugadza się z ministeryum, w celu zmodyfikowania sądów przysięgłych.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 grudnia 1851.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 30 listop. 1851 złr. 1,882,074 kr. 1 d. — Od dnia 1 do 31 grudnia 1851 włożyło 397 stron złr. 55,356 kr. 23 d. — W tymże okresie wypłacono 374 stronom złr. 47,680 kr. 40 d. 1; a zatém przybyło złr. 7,675 kr. 42 d. 3. Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 31 grudnia 1851 roku był złr. 1,889,749 kr. 43 d. 3. Doczego doliczywszy prowizyę z dniem 31 grudnia 1851 r. dopisaną złr. 34,063 kr. 5 d. 3, stan wkładek pieniężnych z dniem 31 grudnia 1851 r. wynosi w ogóle złr. 1,923,812 kr. 49 d. 2. Kapitał galicyj. instytutu ciemnych z prowizyą z d. 31 grudnia 1851 dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 2,063 kr. 4 d.— Ogół wynosi złr. 1,925,875 kr. 53 d. 2.

Na to ma zakład na d. 31 grudnia 1851.

a) Na hipotekach . . .	złr.	1,604,918	kr. 7	d. —
b) W zastawach na srebra itd.	„	57,125	„ 50	„ —
c) W wekslach eskontow. .	„	38,784	„ —	„ —
d) W galicyjskich listach zastawnych	„	150,200	„ —	„ —
e) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 . . .	„	10,000	„ —	„ —
f) W gotowiźnie	„	157,553	„ 34	„ —
Razem	złr.	2,018,581	„ 31	„ —

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 1,925,875 kr. 53 d. 2. Okazuje się przewyżka w summie złr. 92,705 kr. 37 d. 2, w którąto summę wchodzi prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny Zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 grudnia 1851.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.
Kazimierz Krasicki, naddyrektor.
S. Krawczykiewicz Dyrektor.

Wiedeń 7go stycznia. W zeszłą niedzielę o godzinie 12éj w południe nastąpiło otwarcie konferencyj handlowo-politycznych. Pełnomocników rządów niemieckich przyjęli: minist.-prezydent, min. skarbu i handlu i radzcy ministeryalni Dr. Hock i bar. Thierry. Obecni byli: z Bawaryi poseł nadzwyczajny i minister hr. Lerchenfeld-Köfering i radz. minist. Dr. Hermann; z Saksonii poseł nadzw. i minister bar. Könneritz, dyrektor poczty bar. Schimpff i dep. z Izby I. Wünning; z Hannoweru jen. dyrektor podatkowy Albrecht; z Wirtembergu nadzw. poseł i min. baron Linden i dyrektor skarbowy Sigel; z Baden nadzw. poseł i min. bar. Andlaw i radz. min. Hack; z Hessyi elektoralnéj rezydent bar. Schachten i tajny radz. gabin. Meyer; z Hessyi książęcéj poseł nadzw. i min. bar. Drachenfels i radz. min. Biegeleben; z Brunszwiku konsul bar. Zedlitz i taj. radz. l g. i dyrektor skarbowy Ambsberg; z Oldenburgu min. rezydent Philippsborn; z Frankfurtu ławnik i senator Köster, z reszty miast wolnych rezydent hamburgski Graffen. Nieprzybyli posłowie Prus, księstw wszystkich Reuss, Schwarzburg, Anhalt i Meiningen, gdyż rządy ich oświadczyły, iż osobnemi umowami związane są we wszystkich sprawach celnych i handlowych z Prusami. Prezydent rządowy Vollpracht z Nassau usprawiedliwił nieobecność swoją.

Minister-prezydent ks. Schwarzenberg zagaił zgromadzenie następującą mową, która zarazem stanowi program dalszych narad:

„JMść Cesarz i Pan mój najłaskawszy polecił mi moi panowie wyrazić uznanie, jakie wywołała gotowość waszych najwyższych i wysokich rządów w zadosyć-uczynieniu przesłanym im zaprosinom. Zarazem pragnę powitać najuprzejmiéj w stolicy Austryi szanownych członków tego zgromadzenia, których sprowadził tu zamiar wzięcia w niém udziału. Jaki cel zamierzył sobie rząd austryacki w układach przezeń rozpoczętych, o tém wiecie z okólnika wydanego przez gabinet cesarski pod dniem 25 listopada r. z. Cel ten nie inny jest, jak, aby o ile można właściwe umowy poczynić w zamiarze przygotowania traktatu, mogącego sprowadzić połączenie handlowe i celne Niemiec i Austryi. Nie w jedném miejscu panuje jeszcze teraz obawa, że oprócz tego głośno przez nas obwieszczonego celu, inne jeszcze są zamierzone, a przynajmniéj, że przeprowadzenie naszych zamiarów niewątpliwie musiałoby pójść na szkodę trwałości dotychczasowych handlowo-politycznych zjednoczeń. Poczytując obawy te za zupełnie nieuzasadnione, żałować mi przychodzi, że nie widzę tu reprezentowanych wszystkich członków Związku, aby naraz wszystkim przez prowadzone tu obrady odjąć wszelką wątpliwość pod względem użyteczności i wykonalności naszych projektów.

„Prawda wszelako wkrótce na wierzch się wydobędzie; przekonanie wasze, moi panowie, rozejdzie się daléj, i nie będzie nam można dłużéj odmawiać uznania, że dalecy jesteśmy od szkodzenia temu, co dotąd było dobrém i użyteczném, owszem, iż uczciwie zamierzamy ku powszechnemu użytkowi na najwłaściwszéj drodze popierać tylko utrzymanie, wzmocnienie i błogie zewnętrzne i wewnętrzne rozwijanie się tego, co istnieje.

„Im bardziéj obecne narady świadczyć o tém będą, tém pewniéj dwór cesarski liczy na to, iż wasze wys. rządy i wy sami m. p. czynnie się przyłożycie do pomyślnego rezultatu tego przedsięwzięcia. Od niego też zależeć będzie trwałe zadowolenie życzeń i potrzeb niemieckich ludów, jedność i potęga niemieckiego Związku, a tém samém prawdziwa pomyślność Niemiec, która w ścisłym i wzajemnym zostaje stósunku z pomyślnością Austryi.

„Niemożna zaprzeczyć, iż liczne trudności będą do zwalczenia; doświadczenie wszakże okazało, że się pokonać one dadzą, a w założonym przez Prusy Związku celnym, jak również w traktacie z dnia 7go września r. z. zawartym między kr. rządami Berlina i Hanoweru, napotykamy nauczające wzory, podające nam nietylko możność, ale nawet i środki usunięcia największych na pozór trudności.

„Różnica okazująca się w stosunkach Austryi i innych państw niemieckich, stojących dotąd po za obrębem Związku celnego i sąsiedzkiemi tego osta-

tniego członkami, mniéj się czuć daje i mniejsze przedstawia trudności dla powszechnego połączenia celnego i handlowego, aniżeli przeciwieństwa, jakie zachodziły między pojedyńczymi uczestnikami Związku celnego i jakie poczęści jeszcze obecnie zachodzą. A wszakże uczciwa wola i rozwaga musiały zbudować to zjednoczenie, a wytrwałość i wzajemna powolność, musiały je utrzymać. Obszerniejszy przeto Związek celny między Niemcami i Austryą, nietylko się da w podobny uskutecznić sposób, ale nawet łatwiej jeszcze, gdyż wszelkie rozszerzenie się terytoryum, pomagać musi zawieraniu podobnych związków, podnosząc ich użyteczność i ścieśniając nieuniknione przy najlepszym systemie celnym przeszkody handlowego obrotu do coraz węższych granic.

„Jeżeli przeto założenie takiego związku okazuje się być pożądaném, a nawet niezbędnem dla dobra ogólnego, a zarazem wykonalnem, nie byłoby na to właściwszego czasu nad teraźniejszy. Potrzeba takowego połączenia powszechnie uznaną bywa, a pisma rządowe i traktaty głoszą ją jako ostateczny cel dążeń handlowo-politycznych. Po długich przygotowaniach dał się przyjąć w Austryi system celny, jaki znakomicie większa część Niemiec wyznaje. Traktat 7 września okazał dowodnie, że przepaść dzieląca północno zachodnie państwa nadbrzeżne od reszty Niemiec, da się wypełnić, a wreszcie bliski koniec terminowy układu związku celnego, przy znanym sposobie myślenia jego uczestników, nie budząc słusznych obaw względem jego trwałości, pożądaną ułatwia sposobność dla przedsiębrania takowych w nim odmian, jakie jedynie sprowadzić mogą korzystne i trwałe rozprzestrzenienie terytoryum związkowego.

„Korzystając z téj dogodności stosunków, trudności polegające mniéj na faktach i rzeczywistych potrzebach, niżeli raczéj na teoretycznych poglądach, rozbierane będą spokojnie i bez uprzedzenia przez ludzi biegłych; przyjąwszy z góry za kierującą zasadę, że należy unikać wszelkiego zbyt nagłego przechodu, wszelkiego pospiesznego działania, a mimo zgody w zasadzie uznawać zawsze pojedyńcze miejscowemi stosunkami nakazane oddzielne stanowiska, to zaś co zbyt jest jednostajne, ale w biegu czasu samo przez się lub na mocy układów odstrychnęło się od siebie powoli, należy napowrót zrównać w peryodach naprzód oznaczonych i oszczędzając wszelkie udział tu mające interesa; jeżeli wreszcie każdy z bezinteresownem zaparciem się siebie i w oględném ocenieniu wielkiego i wspólnego celu, poniesie dla niego stosunkowo drobną ofiarę; to nie można wątpić, że usiłowania nasze bogaty przyniosą owoc, do czego wasze roztropne rady, zacni moi panowie, niewątpliwie się przyczynią.

„Co się tyczy Austryi, mogłaby ona sama sobie wystarczyć, albowiem wybrzeża jéj morskie i przystanie jéj zapewniają jéj udział w powszechnym handlowym ruchu, stosunki jéj do Włoch i wschodu nadarzają jéj sposobność trzymania otworem targowisk zagranicznych, z drugiéj zaś strony szeroko rozpostarta sieć spławnych rzek, kanałów i kolei żelaznych, bogate skarby przyrodzenia i obrót handlowy nagle rosnący, długi jeszcze czas zapewnią handlowi i przemysłowi korzystne wewnątrz państwa zatrudnienie; aby wszakże wspaniały pomysł związku celnego środkowéj Europy przywieść do skutku, tudzież aby węzeł przyjaźni między cesarstwem a monarchami i ludami połączonemi z niém w Związku niemieckim dla wszechstronnéj korzyści ściśléj jeszcze i trwaléj umocnić, Austrya pewnie do ofiar z swojéj strony ponieść się mających gotową się być okaże.

„Wnioski gabinetu cesarskiego udzielone wam być mają m. p. i jak się spodziewam, znajdziecie je odpowiednie i przyjmowalne, nie zawierają one bowiem nic nowego, ale to tylko co doświadczeniem sprawdziło się i udowodniło.

„Projekta nasze będą mieć przedewszystkiém na względzie ułożoną w Dreznie a we Frankfurcie przejrzaną umowę dla popierania handlu i ruchu, przeciw zawarciu której z żadnéj zapewne strony nie odezwą się uzasadnione trudności, a która na przyszłość zapewni od wzajemnego zobczenia się uczestników Związku, a ostatecznym celem wspólnych dążeń uznaje zupełne połączenie i pierwszy fundament pod nie buduje.

„Następnie projekta te zawierać będą ogólne postanowienia traktatu handlowego mającego być zawartym między gruppami celnemi istniejącemi w Niemczech i Austryą, który bardzo jest zbliżonym do zawartego w r. 1829 traktatu między Prusami, Bawaryą, Wirtembergiem i obiema Hessyami. Traktat ten służyłby do zbliżenia takiego, iżby ono konieczne stanowiło przejście i zupełne zjednoczenie sprowadzić było zdolne.

„Gdy wreszcie między terrytoryami celnemi obszerniejszéj przestrzeni i szczególnéj polityczno-handlowéj ważności nie da się pomyśleć traktat handlowy ściśle je łączący, jeżeli takowy nie ma polegać na jednostajnych urządzeniach celnych, i jeżeli nie przedstawia rękojmi, że zupełne połączenie celne mające być jego następstwem w rzeczy saméj przyjdzie do skutku na podstawach sprawiedliwych, nieobojętnych na wzajemne prawa i żądania, zatem w projektach austryackich wzmiankowaném również będzie, jakie winny być główne przepisy owych jednostajnych urządzeń i przyszłego zjednoczenia celnego.

„Wreszcie rząd cesarski nie radzi, aby w obecném już zebraniu, gdzie nie jedna znakomita część Niemiec nie jest reprezentowaną, miały ostateczne zapaść uchwały.

„Ani też dla tego nie przyjdzie jeszcze teraz do podobnych uchwał, albowiem warunki nie są jeszcze ustalone, pod jakiemi ma przyjść do skutku nowy związek celny między Prusami i owemi krajami, które miały się z niemi połączyć od 1 stycznia 1854, i ponieważ plany przyszłego powszechnego połączenia celnego przedewszystkiem będą musiały mieć na uwadze przyszły stan rzeczy w rozmaitych dotychczasowych obrębach celnych niemieckich.

„Byłby tu zatem czas i miejsce potemu do przyjmowania wniosków, wymiany pomysłów i sprostowania różnic w mniemaniach, aby na tej drodze przyjść do ułożenia projektu traktatu, któryby można jako wyraz ogółu a przynajmniéj większości reprezentowanych tu rządów innym członkom Związku udzielić i do przyjęcia zalecić.

„Obrady na które rząd kr. pruski w objawionym zamiarze ponowienia układów Związkowych do Berlina zaprosił, dałyby sposobność do bliższego urzeczywistnienia tego projektu.

Rozpocznijmy zacni m. p. prace nasze z dobrą myślą i nadzieją skutku. Jakikolwiek miałby być najbliższy ich rezultat, dzielić będziecie pewne wraz zemną przekonanie, że usiłowania nasze jeżeli duch zgody niemi pokieruje, nie będą daremnemi. Rzecz dobra i użyteczna w przyjmowalny sposób przedstawiona, i obok niezłomnej woli cesarskiego gabinetu, wytrwale i konsekwentnie wiedziona, umiała zawsze sobie na uznanie i wdzięczność zasłużyć.“

Na mowę tę odpowiedział kr. bawarski poseł hr. Lerchenfeld-Köfering w kilku wyrazach oznajmiając wdzięczność swoją gabinetowi austryackiemu w imieniu swojego rządu i jak mniema w imieniu wszystkich tu reprezentowanych rządów, oraz nadzieje, że wspólne usiłowania dozwolą wzmiankowane uchylić trudności i doprowadzić do wielkiego celu jakim jest przyszłe handlowe i celne połączenie Niemiec.

Następnie ułożono się pod względem sprawdzenia pełnomocnictw i druku projektów austryackich, poczém Zgromadzenie się rozeszło.

Francya.

Paryż 5 stycznia. Spodziewano się ogłoszenia konstytucyi w dzisiejszym już *Monitorze*. Tyle pewnego, że ustawa już jest gotowa i wczoraj przedłożona została ministrom. Oto jéj zarys:

Dwie Izby. *Senat* roztrząsać będzie prawa przygotowane przez Radę Stanu, składać się ma z **80** członków, z których połowę mianuje prezydent, druga wybrana będzie z członków przedstawionych przez rady departamentowe. Liczba senatorów będzie mogła być powiększoną do **120.** *Zgromadzenie prawodawcze* wybrane na drodze powszechnego głosowania. Warunkiem wybieralności będzie opłacanie najmniéj **1000** fr. podatku. Ma być jeden deputowany na **36,000** wyborców — zgromadzenie składałoby się więc z **250** do **300** reprezentantów.

Posiedzenia nie będą publiczne. Sekretarze Izby układać mają protokóły posiedzeń, które ogłaszać będzie *Monitor.*

Senat dyskutuje prawa. Zgromadzenie prawodawcze zajmować się będzie jedynie budżetem i prawami skarbowemi.

Obowiązki senatorów i deputowanych, będą bezpłatne.

— Korespondent *Indépendance* z południowéj Francyi donosi, że dwie trzecie części armii w Algieryi głosowały przeciwko Ludwikowi Napoleonowi; z tego powodu, rezultat głosowania niezostał ogłoszonym.

— Zaprzeczenie wiadomości o mniemanym liście Cesarza Mikołaja do L. Napoleona umieszczone zostało w dzienniku *Patrie* na wyraźne żądanie posła rosyjskiego p. de Kisseleff.

— Republikanckie napisy „wolność, równość i braterstwo,“ mają być na wszystkich gmachach publicznych zmazane.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Czytamy w *Kuryerze warszawskim.* Onegdaj dany był świetny wieczór u JW. Wiktoryi z hr. Orłowskich prezesowéj Sobańskiéj, w salonach apartamentu przez nią zajmowanego w domu JW. hr. Wincentego Krasińskiego. Na tym wieczorze znajdowały się znakomite osoby i liczne grono młodzieży. Wesołe tańce ożywiały zabawę, którą zakończyła suta wieczerza. Przy schyłku takowéj, ukazał się tradycyonalny tort migdałowy (od Lessla). Sięgali poń kolejno goście płci obiéj, szukano skrzętnie kogo los dnia tego szczęsnym migdałem obdarzy, i oto znalazł się on w ręku jednéj z dam znakomitych.

— W Londynie umarł znakomity malarz angielski Turner; zapisał cały swój majątek z 400,000 dukatów, na założenie szpitala i domu przytułku dla biednych artystów; na ten cel także przeznaczył wszystkie u niego będące obrazy jego roboty, oprócz kilku większych, które zapisał rządowi. Pogrzeb jego odbył się z niezmierną wspaniałością.

— 70-letni wice-hrabia d'Arlincourt, autor *Samotnika*, *Renegata*, *Nieznajoméj* etc., ożenił się z wdową mającą 150,000 franków rocznego dochodu.

— Kapitan inżenieryi p. Erixon szwed, wynalazł sposób zastąpienia siły pary, przez siłę powietrza atmosferycznego; wynalazek ten ma przechodzić wszystko to, co dotychczas w tym względzie odkryto.

Przyjechali do Krakowa od dnia 8 do 9 stycznia: Neusser Anna z Bochni. Stummer Franciszek, Niklewicz Apolonia, Rossocki Michał, Petlon Jakób. Kirschner Franciszek z Galicyi. Staub Maurycy z Mysłowic. Brückner Franciszek z Przybrodzia.

Wyjechali: Książę Sanguszko Władysław do Tarnowa. Książę Sapieha Leo do Lwowa. Rajski Ludwik do Sanoka. Krasiński Karol z żoną do Warszawy. Rosnowano Aleksander do Paryża.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 9 stycznia. Piękna od kilkunastu dni pogoda przy małych przymrozkach utrzymuje drogi w dobrym stanie, wszakże brak zupełny śniegu nie obudza nadziei w rolnikach. Dziś panowała zrana mgła, ale na śnieg jeszcze się nie zanosi. Korzystając z dróg dobrych, dowieziono dziś na Kleparz znaczną ilość zboża. Również kupujących było dużo tak miejscowych jak galicyjskich, ale ci nieprzystawali łatwo na proponowane im ceny, jakkolwiek takowe się zniżyły. Pszenica mocno spadła i żyto mimo licznych żądań nie utrzymało się w cenie podawanéj; jęczmień sam tylko był poszukiwany i płacony jak żądano. Sprzedano tylko 500-600 korcy pszenicy po 8, 8½, 9 do 9¼ i 9⅓ złr. a około 1200 zsypano w spichrze. Żyto zupełnie wykupiono po 7, 7¼ i 7½ złr., jęczmień 500—600 korcy po 5¼, 5½ do 5¾ i 6 złr., owsa mało zwieziono i sprzedano go wszakże nie zupełnie po cenach zwyczajnych. Na groch i jagły nie było prawie wcale kupców, pierwszego nieco sprzedano na zwykłą cenę tj. po 8, 8½ i 8¾ złr., drugie wcale nic. W ogóle cały targ dzisiejszy był nader mdły i gdyby nie kilku kupców na żyto, byłyby ceny niezmiernie spadły, a na drugi tydzień niższych się jeszcze spodziewają, zapasy bowiem na wsypkach są bardzo znaczne, a kupcy w wielkiéj liczbie udają się na pograniczne targi Król. Polskiego, gdzie dużego oczekują dowozu, gdyż jak wieść niesie w tych dniach mają być granice dla wywozu zboża z Polski zamknięte, wszakże nie masz dotąd nic w tym względzie pewnego.

Rzepak słabo poszukiwany ale się trzymał w cenach i płacony jak dawniéj. Miód bardzo pożądany podniósł się też w cenie i ofiarowano za centnar wiedeński po 25—26 złr. Obecnie wszakże nie chciano się na te ceny zgadzać, albowiem dowóz z Bukowiny i Podola rossyjskiego znacznie się zmniejsza, z powodu nie wielkich tego roku zbiorów. Wosk z tejże saméj przyczyny podniósł się w cenach chociaż potrzeba tego artykułu coraz się zmniejsza. Płacono go chętnie po 99½—101 za wied. centnar. Łój znacznie jest w ruchu i poszukiwany po 31—31½ złr.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 9go stycznia.* Metaliki 5-proc. 96$^{3}/_{16}$. — Metaliki 4½-proc. 84$^{15}/_{16}$. — Metaliki 4-proc. 90$^{7}/_{16}$. 4 proc. z 1850 r. 90½. — 3-proc. 58⅜. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciąga. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 122. — Londyn 11 58 kr. — Paryż 142¾. — Akcye Bankowe 1252. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91⅝. — *B.* 102.

Kurs krakowski z dnia 10 stycznia. Banknoty 87. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne 100¾. — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99½. — Listy zast. galic. żądają 82. — dają 81¼. — Cwanc. stare 106 nowe 107¼.

Kurs wiedeński z dnia 8go stycznia. — Metaliki 96¼. — Nowa pożyczka 84⅞. — Akcye Banku wiedens. 1254. — Akcye Kolei żelazn. 157. — Agio od złota 28¼. od srebra 21½.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
9	2	27" 1'''. 719	+ 1° 9	1''' 64	ppn. zach. słaby	pochmurno		+ 3° 1	— 4° 0
„	10	„ 0 848	— 1 4	1 79	północny „	„			
10	6	„ 1 875	+ 0 8	1 82	zpn.zach. „	„			